

Dudarz



ADAM MICKIEWICZ

BALLADY I ROMANSE

Dударz

ROMANS

(myśl z pieśni gminnej)

Jakiż to dziadek, jak gołąb siwy,
Z siwą aż do pasa brodą?
Dwaj go chłopczyki pod rękę wiodą,
Wiodą mimo naszej niwy.

Starzec na lirze brząka i nuci,
Chłopcy dmą w dudeczki z piórek.
Zawołam starca, niech się zawróci
I przyjdzie pod ten pagórek.

«Zawróć się, starcze, tu na igrzysko,
Tu się po siewbie¹ weselim;
Co nam dał Pan Bóg, tem się podzielim,
I do wsi na noc stąd blisko».

Posłuchał, przyszedł, skłonił się nisko
I usiadł sobie pod miedzą;
Przy nim po bokach chłopczyki siedzą,
Patrząc na wiejskie igrzysko.

Tu brzmiały piszczałki, biły bębenki,
Płoną stopy suchych drewek;
Piją staruszki, skaczą panienki,
Obchodząc święto dosiewek².

Milczą piszczałki, głuchną bębenki,
Porzuca ogień gromadka;
Biegą staruszki, biegą panienki,
Biegą do dudarza dziadka.

«Witaj, dudarzu, witamy radzi,
W wesołej przychodzisz dobie;
Pewnie z daleka Pan Bóg prowadzi,
Pogrzej się i spocznij sobie».

Wiodą, gdzie ogień, gdzie stół z murawy,
Sadzą dudarza pośrodku:

Święto, Muzyka, Zabawa

¹siewba — siew, obsiewanie pól. [przypis edytorski]

²święto dosiewek — obchodzone dawniej na wiosnę, nieraz o chłodzie wczesnej wiosny; dlatego płoną stopy suchych drewek. [przypis redakcyjny]

«Może pozwolisz na trochę strawy,
Albo na szklaneczkę miodku?»

Widzim i lirę, widzim piszczałki:
Zagraj co nam samotrzeci³;
Napełnim za to tłomok, kobiałki,
I będziem wdzięczni waszeci».

Muzyka

«No, stójcież cicho, — rzekł do gromadki —
Cicho, — powtarza, w dłoń klaska —
Jeżeli chcecie, zagram wam, dziatki,
A cóż wam zagrać?» — «Co łaska».

Wziął w ręce lirę i szklanę sporą,
Miodem pierś starą zagrzewa:
Mrugnął na chłopców, ci dudki biorą;
Brząknął, nastroił i śpiewa:

«Idę ja Niemnem, jak Niemen długi,
Od wioszczki do wioszczki,
Z borku do borku, z smugów na smugi,
Śpiewając moje piosneczki.

Wszyscy się zbiegli, wszyscy słuchali,
Ale nikt mię nie rozumie!
Ja łzy ocieram, westchnienia tłumię,
I idę dalej a dalej.

Kto mię zrozumie, ten się użali,
I w białe uderzy dłonie;
Uroni łezkę, i ja uronię,
Ale już nie pójdę dalej».

A wtem grać przestał. Nim znowu zacznie,
Przelotem spojrzął po błoni:
Lecz w jedną stronę spoziera bacznie;
Któż tam stoi na ustroniu?

Stała pasterka i plotła wieniec,
To uplecie, to rozplecie,
A obok przy niej stoi młodzieniec,
I splecione przyjął kwiecie.

Spokojność duszy z jej widać czoła,
Ku ziemi spuszczone oko;
Nie była smutna ani wesola,
Tylko coś myśli głęboko.

Jak puszkciem chwieje trawka zielona,
Choć wiatr przestanie oddychać:
Tak się na piersiach chwieje zasłona,
Chociaż westchnienia nie słyhać.

Wtem z piersi listek⁴ zżółkły odepnie,
Listek nieznanego drzewa;

³samotrzeci — ty i dwaj chłopcy, we trzech. [przypis redakcyjny]

⁴listek — listek cyprysu, o którym mowa w IV części *Dziadów*. [przypis redakcyjny]

Spójrzy nań, rzuci i z cicha szepnie,
Jakby się na listek gniewa.

Odwraca głowę, odeszła nieco,
Podniosła w niebo źrenice;
Nagle na oczach łezki zaświecą
I róż wystąpił na lice.

A dudarz milczy, brząka powoli,
A wzrok utopił w pasterce,
Utopił w licu, lecz wzrok sokoli
Zdał się przedzierać aż w serce.

Znowu wziął lirę i spory dzbanek,
Miodem pierś starą zagrzewa,
Skinął na chłopców, ci do multanek⁵,
Brząknął, nastroił i śpiewa:

«Komu ślubny splatasz wieniec
Z róż, liliji i tymianka?
Ach, jak szczęśliwy młodzieniec,
Komu ślubny splatasz wieniec!

Wierność

Pewnie dla twego kochanka?
Wydają łzy i rumieniec,
Komu ślubny splatasz wieniec
Z róż, liliji i tymianka?

Jednemu oddajesz wieniec
Z róż, liliji i tymianka;
Kocha cię drugi młodzieniec:
Ty jednemu oddasz wieniec,

Zostawże łzy i rumieniec
Dla nieszczęsnego kochanka,
Gdy szczęśliwy bierze wieniec
Z róż, liliji i tymianka».⁶

Na to szmer powstał; różne pogłoski
Pomiędzy cizbą przytomną:
Tę piosnkę śpiewał ktoś z naszej wioski;
Lecz kto i kiedy — nie pomną.

Starzec ucisza, podnosi rękę:
«Słuchajcie, dzieci, — zawoła —
Powiem, od kogo mam tę piosenkę,
Może on był z tego siola.

Kiedym wędrując przez kraje cudze
Królewiec zwiedził przechodem,
Wtenczas przyплыął z Litwy na strudze⁷
Pasterz jakiś z tych stron rodem.

Melancholia

⁵*multanki* — dudki o kilku piszczałkach, nazywane od Multan (Włoszczyzny), gdzie najpierw były w użyciu. [przypis redakcyjny]

⁶*Komu ślubny splatasz wieniec... Z róż liliji i tymianka* — te triolety wyjęte są z poezji Tomasza Zana [triolet — strofa pochodząca z wł. poezji średniowiecznej, ośmiowersowa, o układzie rymów *abaaabab* Red. WL]. [przypis autorski]

⁷*struga* — własc. strug (ros.), barka, galar rzeczny. [przypis redakcyjny]

Smutny był bardzo, ale przyczyny
Smutku nie mówił nikomu,
Odbił się potem od swej drużyny
I nie powrócił do domu.

Często widziałem, czy świecą zorza,
Czyli księżyc w pełnym blasku,
Jak on po błoniach, albo u morza
Po nadbrzeżnym błędził piasku.

Posród skał nieraz, podobny skale,
Na deszczu, wietrze i chłodzie,
Odludny dumał, wiatrom swe żale,
A łzy powierzając wodzie.

Szedłem ku niemu; spozierał smutnie,
Ale ode mnie nie stronił;
Jam, nic nie mówiąc, nastroił lutnię,
Zaśpiewał, w struny zadzwonił.

Przyjaźń

Łzy mu się rzucą; lecz skinął czołem,
Że się to granie podoba;
Ścisnął za rękę, ja go ścisnąłem,
I zapłakaliśmy oba.

Poznaliśmy się lepiej nawzajem,
I byliśmy przyjaciela.
On zawsze milczał swoim zwyczajem,
I ja mówiłem niewiele.

Potem, gdy troską strawiony długą,
Już nie mógł rady dać sobie;
Ja towarzyszem, ja byłem sługą,
Jam go pilnował w chorobie.

Nędzny, w mych oczach gasnął powoli,
Raz mię przywołał do łoża:
„Czuję — rzekł — bliski koniec niedoli,
Niech się spełni wola Boża.

Zgrzeszyłem tylko, że moje lata
Tak się nadaremnie starły:
Ale bez żalu schodzę ze świata,
Dawno już na nim umarły⁸.

Kiedy mię skał tych dziki zakątek
Ukrył przed gminu obliczem,
Odtąd już dla mnie świat ten był niczem:
Żyłem na świecie pamiętek.

Ty, coś mi wiernym został do grobu,
— Kończył, ściskając za ręce —
Nagrodzić tobie nie mam sposobu,
Wszakże to, co mam, poświęcę.

⁸Zgrzeszyłem tylko... Dawno już na nim umarły — ta strofa przypomina słowa Gustawa z *Upióra* i z IV cz. *Dziadów*. [przypis redakcyjny]

Znasz piosnkę, którą po tyle razy
Śpiewał, płacząc nad mym losem;
Pomnisz zapewne wszystkie wyrazy,
I wiesz, jakim śpiewać głosem.

Mam jeszcze z białych włosów zawiązkę
I zeschnięty cyprysu listek:
Naucz się piosnki, weź tę gałązkę,
To mój na ziemi skarb wszystek.

Idź, może znajdziesz na brzegach Niemna
Tę, której już nie obaczę;
Może jej piosnka będzie przyjemna,
Może nad listkiem zapłacze.

Nagrodzi starca, do domu przyjmie,
Powiedz..." Wtem oko ściemniało,
A w ustach Panny Najświętszej imię,
Wpół wymówione zostało⁹.

Silił się jeszcze i w samym skonie
Na próżno coś wyrzec żądał;
Wskazał ku sercu i ku tej stronie,
Na którą, żyjąc, poglądał». —

Tu przerwał dudarz i szukał okiem,
Dostając listek z papierka:
Lecz już nie była między natłokiem
Ta, której szukał — pasterka.

Z daleka tylko poznał sukienkę¹⁰,
Bo w chustce skryła twarz boską;
Jakiś młodzieniec wiódł ją pod rękę;
Już ich nie widać za wioską.

Przybiegła zgraja, gdzie starzec siedział.
«Co to jest?» wszyscy pytają..
On nic nie wiedział — może i wiedział,
Ale nie mówił przed zgrają.

Tęsknota

Matka Boska, Imię

Tajemnica

⁹Panny Najświętszej imię wpół wymówione zostało — być może imię Maryli. [przypis redakcyjny]

¹⁰sukienkę — wymawiał Mickiewicz: *sukigkę*; dlatego rymuje z *rękę*. [przypis redakcyjny]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/mickiewicz-dudarz/>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Mickiewicz, Poezje. [T. 1], Wiersze młodzieńcze; Ballady; Grażyna, Krakowska Spółdz. Wydawnicza, Kraków [1919]

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Dorota Kowalska, Marta Niedziałkowska, Weronika Trzeciak.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.